

Jak najlepiej wykorzystać letnią kampanię dla rozwoju przodownictwa

Okres kampanii letniej, okres intensywnego szkolenia przyniósł dalszy bogaty rozkwit przodownictwa w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinie na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej. Poważnie wzrosła ilość przodowników, pogłębiły się ich kwalifikacje fachowe. Obok pojedynczych przodujących marynarzy mamy już przodujące działy a nawet mamy przodujące pododdziały.

Rozwój przodownictwa jest wyrazem dalszego pogłębiania się patriotycznych uczuć marynarzy, ich bezgranicznego oddania Ludowej Ojczyźnie i sprawie socjalistycznego budownictwa. Na imperialistyczne knowania, których nowym przejawem była działalność rozgromionej i zasądzonej grupy dywersantów i szpiegów, odpowiadają marynarze podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego, zastrzeżeniem czujności i wzmożeniem wysiłków w dalszym rozwoju ruchu przodownictwa w swoich jednostkach.

Szeroki rozmach, jaki osiągnął ruch przodownictwa w całym wojsku, jest także dobitnym przejawem stałego podnoszenia się świadomości politycznej naszych marynarzy jest rezultatem głębokiej pracy wychowawczej i szkoleniowej kadry dowódców i pracowników politycznych.

Stoimy obecnie przed zakończeniem letniej kampanii, przed podsumowaniem owoców kilkumiesięcznej pracy. Tygodnie, jakie pozostały do zakończenia letniego okresu szkolenia — są to tygodnie najbardziej intensywnego wysiłku. Wiadomości fachowe i polityczne, zdobyte w tym czasie przez marynarzy, winny być jeszcze mocniej w tym właśnie okresie pogłębione i uzupełnione. Okres ten winien przynieść nowy, bujny rozwój przodownictwa na okrętach i w jednostkach.

Na każdym okręcie, w każdej jednostce i pododdziale jest wielu przodowników wyszkolenia. Ci ludzie wyrosli na przodowników teraz, w okresie letniego szkolenia. W okresie tym zdobywają i pogłębiają swoje kwalifikacje fachowe. Jako przodownicy, hartowali się na doświadczeniach obywateli naszej Ludowej Ojczyzny. Wielu mamy młodych, wyrosłych ostatnio przodowników wyszkolenia. Do takich należy st. mar. Dzimira Antoni — wzorowy elektryk jednego z okrętów, do takich należą st. bosman Duszyński — przodujący mechanik „N”-tej jednostki mar. Oterman dobry kucharz i przodujący marynarz, bosmanmat Szmidt zajmujący stanowisko bosmana okrętowego.

Nazwisk takich można by przytoczyć bardzo dużo. Jest to objaw, że poważnie wzrasta ruch przodownictwa, kierowany przez dowódców i pracowników politycznych, a umacniany przez partyjne i zetempowskie organizacje.

Jest jednak u nas na okrętach i w jednostkach wielu dobrych, wyróżniających się marynarzy, którzy swą pracą, swym rozwojem ideologicznym wykazują, że mogliby stać się wkrótce przodownikami wyszkolenia. Oni jednak mają jeszcze pewne braki, utrudniające im zdobycie tego zaszczytnej miana. Przede wszystkim takimi właśnie marynarzami należy się bezzwłocznie zająć.

Organizacje partyjne i zetempowskie, spełniające wielką rolę pomocników dowódcy, winny się takimi właśnie marynarzami zająć i pomóc im konkretnie w zlikwidowaniu braków, udostępniając im w ten sposób drogę do zdobycia miana przodownika wyszkolenia. Sami przodownicy wyszkolenia winni takich kolegów otoczyć opieką i pokierować ich nauką.

Poważnymi pomocnikami dowódcy w rozwoju ruchu przodownictwa są podoficerowie, najbliżsi wychowawcy marynarzy. Oni również winni na tym odcinku w dużej mierze dopomóc dowódcy.

Do zakończenia letniego okresu szkolenia pozostało niewiele czasu. Toteż każdy dzień winien być jak najlepiej wykorzystany dla wszechstronnego rozwoju przodownictwa.

Mnożenie szeregów przodowników jest podstawowym czynnikiem wzrostu poziomu dyscypliny, wyszkolenia bojowego i politycznego okrętów, jednostek i pododdziałów. Przyczyni się ono zapewne do tego, że jednostki osiągną w czasie inspekcji jesiennej jeszcze lepsze wyniki, gdyż poziom wyszkolenia jednostek i pododdziałów wzrośnie bardzo poważnie.

Zboże ze wsi gdańskiej dla Ojczyzny

KOŚCIERZYNA NA PIERWSZYM MIEJSCU

W planowym skupie zboża na pierwsze miejsce w województwie wysunął się powiat kościerski. Drugie miejsce zajmuje pow. sztumski, a trzecie pow. kwidziński. Ostatnie miejsca pod względem wykonania miesięcznego planu zajmują powiaty lęborski i elbląski.

GMINA GARDEJA WYKONAŁA PLAN W 110 PROC.

Szereg gmin wykonało już swoje plany miesięczne w planowym skupie zboża. Przeprowadziła gmina Gardėja, która do dnia 24 sierpnia wykonała swój miesięczny plan w 110 proc. Gmina Pogódko w powiecie kościerskim wykonała swój plan skupu ziarna w 102 proc.

PRZED TERMINEM I PONAD PLAN

Nieustannie rośnie liczba chłopów sprzedających państwu swoje zboże przed terminem i z nadwyżką. M. in. średniorolny chłop Józef Wierzbowski z gromady Liczno, gmina Rakowice sprzedał państwu zamiast 2.959 kg ziarna — 3.650 kg. Małorolny chłop Bronisław Jatkowski z Lipinek, gm. Boboko pow. Starogard wykonał swój plan w 150 proc., a średniak Stanisław Stawowy z gromady Bietowo tegoż powiatu odstawił 1.739 kg zboża, w tym 2 q ponad plan.

Lotnictwo, jakiego Polska nigdy nie miała

Imponujący przegląd wspaniałego sprzętu i sprawności bojowej naszych pilotów

200 tys. mieszkańców stolicy przyglądało się pokazom nad Okęciem

WARSZAWA. Blisko 200 tys. mieszkańców stolicy wypełniło dnia 26 bm. plac wokół lotniska Okęcia oraz przyległe place i ulice, aby uczestniczyć w uroczystościach obchodu Święta Lotnictwa Polskiego — wiernej straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Punktualnie o godz. 11 rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywa wicepremier Rządu RP Aleksander Zawadzki, któremu składa raport d-ca wojsk lotniczych gen. bryg. Jan Turkiel. Wicepremier Zawadzki przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Na trybunie honorowej miejsca zajmują: członkowie Rady Państwa, Wicepremierzy: tow. Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki na czele członków rządu, Sekretarze KC PZPR tow. Edward Ochab i tow. Zenon Nowak, Szef Sztabu Generalnego WP Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Władysław Korczycki, Szef Głównego Zarządu Politycznego WP. Wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski, sekretarz KW PZPR tow. Władysław Wicha, prezes ZG Ligi Lotniczej inż. Sergiusz Minorski, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy i inni.

Obecni są również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie wraz z atłache wojskowymi.

Orkiestra gra hymn narodowy. Sprzed trybun wznoszą się i szubują w niebo kolorowe baloniki. Na balonikach napisy: Stalin — Bierut — Pokój. Zgromadzone tłumy biją długotrwałe oklaski.

Na horyzoncie ukazują się trzy samoloty, z których powiewają wielkie flagi: biała - czerwona, czerwona, oraz niebieska — z emblematami Ligi Lotniczej. Z następnej trójki maszyn typu CSS-13 dokonują w chwilę później grupowego skoku na spadocznach trzy kobiety: rekordzistka świata w locie szybowcowym Lucyna Wlazło, Danuta Zminkowska i Aniela Aleksandrowicz. Po

wylądowaniu składają one mel-dunek i wręczają bukiety biało-czerwonych kwiatów przedstawicielom rządu i partii.

PRZEGLĄD TWÓRCZEJ MYŚLI POLSKICH KONSTRUKTORÓW

Częścią pokazu był przegląd osiągnięć, twórczej myśli i wysiłku polskich konstruktorów. Nigdy jeszcze w Polsce w tak krótkim okresie nie powstało tak wiele prototypów, nigdy konstruktorzy nasi nie kroczyli tak nowymi, śmiałyymi szlakami. Oto ukazuje się na niebie szybowiec typu „Kaczka” ze sterami umieszczonymi z przodu kadłuba. Oto „Nietoperz” — latające skrzydło.

Z ciężkim warkotem przelatuje nad trybuną pierwszy powojenny dwusilnikowy samolot komunikacyjno-transportowy, wykonany całkowicie z krajowych materiałów — „Miś”. Po nim leci jeszcze jeden nasz nowy samolot szkolno-treningowy — „Junak”.

LECAJĄ ODRZUTOWCE

Następuje wspaniały, urzekający bojowej naszego młodego lotnictwa wojskowego. Rozpoczyna pokaz przelot 9 odrzutowych maszyn myśliwskich najnowszej konstrukcji. Z nad pobliskiego lasku ukazują się srebrne, błyszczące w słońcu, sylwetki samolotów, rosną w oczach, mijają trybunę. Dopiero po chwili, gdy znikają na horyzoncie, do uszu zgromadzonych dobiega ogłuszający warkot i gwizd ich potężnych silników.

SŁYNNY „JAKI”

Z wielką szybkością zbliża się do lotniska klucz samolotów my-

śliwskich o napędzie tłokowym. Przed trybuną nabierają wysokości gwałtowną „górką”, szykując się do dalszych ewolucji. Samoloty te, to słynne „Jaki”, na których w drugiej wojnie światowej lotnicy I Pułku Myśliwskiego „Warszawa”, u boku stalinowskich sokółów — bohaterskich lotników radzieckich, zwycięsko walczyli z hitlerowskimi piratami powietrznymi.

BRAWUOWE EWOLUCJE

Niedostrzeżony w pierwszej chwili przez tłumy zebranych, jak błyskawica sunie nisko nad lotniskiem wspaniały odrzutowiec, kierowany przez znakomitego pilota oficera Łazowskiego. Wzbija się z gwizdem silników w górę — niemal pionową „świecą” — pokonując w kilka sekund olbrzymią przestrzeń. Błyszcząc w słońcu zawisa na moment w najwyższym punkcie lotu, by z zamkniętym silnikiem bezszelestnie spaść jak jastrząb na wysokość 400 m nad lotniskiem. Jedną za drugą następują wspaniały, coraz trudniejsze figury pilotażu bojowego. Przewroty, beczki, pętle, wywroty. Widzowie nie nadążają wrzokiem za błyskawicznym zwrotami tej nowoczesnej myśliwskiej maszyny. Odłotowi samolotu towarzyszą rzęsiste brawa i entuzjastyczne okrzyki setek tysięcy widzów.

Następny pokaz jest jeszcze bardziej emocjonujący, te same ewolucje, ta sama pewność i precyzja spotęgowane tym, iż wszystkie figury wykonują jednocześnie trzy odrzutowce.

Tysiące widzów z naprężeniem śledzą zwinne akrobacje powietrzne. Takiego pokazu lotnictwa wojskowego Polska nie widziała nigdy, nigdy nasze lotnictwo nie miało takich wspaniałych maszyn, nigdy nasi lotnicy nie byli tak znakomicie wyszkoleni.

Na zakończenie odbyła się wspaniała rewia skoków spadocznowych.

W rekordowym czasie 14 miesięcy

Nowy most w Grudziądzu oddany do użytku przed terminem

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu dnia 26 bm. oddany został do użytku, na dwa miesiące przed terminem, najdłuższy z wybudowanych w Polsce po wojnie — most kolejowo - drogowy na Wiśle. Dzięki otwarciu mostu, skrócony został o blisko 2 godziny dojazd kolejowy z Grudziądza do Bydgoszczy, a ludność wiejska powiatu świeckiego i tucholskiego uzyskała prostsze i szybsze połączenie z Grudziądzem i miejscowościami leżącymi na prawym brzegu Wisły. Most, do którego budowy użyto m. in. ponad 12 tys. ton żelaza, wykonany został w rekordowym czasie — 14 miesięcy.

Z dumą i radością witamy każdy nowozbudowany i oddany do użytku obiekt przemysłowy — powiadział na uroczystości otwarcia wicepremier Chełchowski — każdą nową dzielnicę mieszkaniową, każdy nowozbudowany tor i węzeł kolejowy. W dniu dzisiejszym z dumą i radością patrzymy na nowy, wspaniały owoc pracy naszych robotników, inżynierów i techników — most kolejowo-drogowy w Grudziądzu.

Historia i doświadczenie dnia codziennego uczą nas, że na trudności i przeszkody napotykamy nie tylko w okresie budowy czy odbudowy. Również i w okresie użytkowania danego obiektu zadaniem naszym jest zabezpieczyć go przed wrogiem. Imperializm amerykański usiłuje, poprzez swoich agentów i zdrajców ojczyzny, zahamować nasze tempo prac. Dlatego klasa robotnicza, masy pracujące winny wzmocnić w jesz-

cze większym stopniu czujność w stosunku do agentów imperializmu, otoczyć powszechną opieką i troską każdy obiekt.

Pozwólcie drodzy towarzysze i obywatele, robotnicy i inżynierowie, pracownicy kolei Dyrekcji Gdańskiej, a w szczególności pracownicy mostowi, że złożę wam podziękowanie w imieniu rządu za waszą ofiarną pracę, za wasz trud, który włożyliście w celu dalszego usprawnienia życia gospodarczego w naszym kraju.

Z kolei zabrał głos wicemin. Strzelecki, który scharakteryzował ogromne znaczenie gospodarcze nowego mostu.

Następnie wicepremier Chełchowski dokonał otwarcia nowego obiektu Planu 6-letniego. Po przecięciu wstęgi, przez nowy most przejechał pierwszy pociąg.

Nasi artylerzyści dobrze spełnili swoją marynarską obowiązek

Ostatnio odbyło się u nas strzelanie. Jak do każdego zajęcia tak i do tego należycie się przygotować. Omówiliśmy je na zebraniu ZMP, agitatoży przeprowadzili specjalne gawędy.

Wreszcie nadszedł dzień strzelania.

Wychodzimy na morze. — Pogoda świetna. Z każdą minutą jesteśmy bliżej celu, którego zniszczenie jest największym pragnieniem naszych artylerzystów. Wiedzą oni bowiem, że każdy trafny strzał — to cios w podżegaczy do wojny — imperialistów amerykańskich, którym nie w smak są nasze osiągnięcia w wyszkoleniu.

Pada komenda: Kąt kursowy prawo 45°. Cel tarcza... Ognia!!!

Prawie jednocześnie rozlega się huk wyrzynałów. Tryskają w górę fontanny wody.

Mała przerwa i znów wybuchy.

Po zakończeniu strzelania oczekujemy na wyniki. Wypadło dobrze. Miła niespodzianka.

Wśród najlepszych artylerzystów widzimy: st. mar. Tarkowskiego i st. mar. Michalaka — artylerzystów do niedawna jeszcze pozostających na szarym końcu w wyszkoleniu. Pomoc koleżeńska i zrozumienie obowiązków marynarza Ludowej Marynarki Wojennej wydały owoce.

Brawo koledzy Tarkowski i Michalaka! Więcej takich wyników, a zobaczymy Was na tablicy Wzorowych Marynarzy naszego okrętu.

mat Marian Całka

Mar. Mieczysław Chmielewski jest wzorowym kucharzem naszego okrętu

W okresie lata marynarze przechodzą intensywne szkolenie w swych specjalnościach. Przed pododdziałami i jednostkami stają poważne zadania: po mistrzowsku opanować wyszkolenie bojowe i polityczne — podnieść gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej.

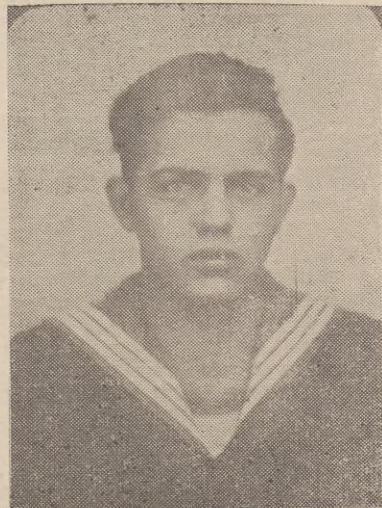
Na naszym okręcie załoga dobrze rozumie znaczenie praktyki letniej i dlatego przystępuje do wykonywania postawionych przed nią zadań z entuzjazmem. Wzorowo realizują 1-majowy Rozkaz Marszałka Polski Rokossowskiego nasi motorzyści, elektrycy, sternicy, radiotelegrafici i kucharze.

Tak i kucharze! Choć wydawać by się mogło, że kucharz okrętowy tylko w niewielkim stopniu przyczynić się może do ogólnego wyszkolenia załogi. A jednak tak nie jest. Trud i wysiłek kucharza w wielkim stopniu przyczynia się do podniesienia gotowości bojowej okrętu.

Jednym z najbardziej wyróżniających się kucharzy na naszym okręcie jest mar. Mieczysław Chmielewski. Cały dzień, od wczesnego rana do późna wieczorem, widzimy mar. Chmielewskiego jak z oddaniem i zamię-

waniem pracuje w swej specjalności, pomimo, że zawód ten w cywilu był mu całkiem obcy.

Mar. Chmielewski stara się, aby dobrze i smacznie przyrządzać potrawy dla załogi okrętu, aby były one urozmaicone. Oczywiście



cie trzeba po mistrzowsku znać swoją specjalność. Mar. Chmielewski posiada tę sztukę.

Cała załoga z wielkim uznaniem odnosi się do odpowiedzialnej pracy kucharza — z posiłków jest całkowicie zadowolona.

To, że marynarze z naszej załogi osiągają z każdym dniem coraz lepsze sukcesy w wyszkoleniu wojenno-morskim, coraz lepiej poznają wiedzę fachową, coraz lepiej władają sprzętem bojowym okrętu — to w dużej mierze także zasługa mar. Chmielewskiego. Po zajęciach podchorążowie i marynarze nigdy nie czekają na obiad czy kolację, bo jest ona stale na czas i smacznie przyrządzona. Wszyscy to dobrze wpływają na ich samopoczucie.

Dowództwo okrętu ocenia wysiłek mar. Chmielewskiego, udzielając mu pochwał w rozkazie dziennym, a nawet urlopów w nagrodę. Zaufanie dowództwa mobilizuje mar. Chmielewskiego do jeszcze intensywniejszej pracy nad pogłębieniem wiedzy fachowej.

Ojciec mar. Chmielewskiego, przodujący robotnik Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, dumny jest, że jego syn godnie spełnia zaszczytny obowiązek marynarza w obronie granic morskich naszej Ludowej Ojczyzny.

mat pchor Ludwik Gruszecki

Zamiłowanie do swej specjalności piękną cechą dobrego specjalisty

St. mar. Marian Nowoszyta wzorowo pełni swoje obowiązki i jest dobrym telefonistą. Oddane jego pieczy linie napowietrzne, centrale i aparaty telefoniczne, są w stałej gotowości bojowej. Linie napowietrzne tak wyremontował, że teraz nie obawia się już żadnych zwarć czy innych usterek, które wynikają ze złej eksploatacji linii. Sprzęt i materiały są dobrze konserwowane i utrzymane w należytej porządku, co prze-

dłuża czasokres ich trwałości.

Z chwilą zauważenia usterek na liniach, nie zwleka, ale natychmiast przystępuje do pracy. Gdy zachodzi potrzeba pomaga jeszcze w pracy kolegom.

Koledzy z innych odcinków winni wziąć wzór ze st. mar. Nowoszyty, a szczególnie kol. Sumis i Michalski, którzy często opóźniają się z przeglądem linii.

Specjalność swoją st. mar. No-

voszyta ma opanowaną bardzo dobrze, a teraz uczy się drugiej specjalności — sygnalisty. Pomocy w wyszkoleniu udzielają mu koledzy sygnaliści, jak: bosmat Sermak i mat Uliszak.

Chętny do pracy i nauki, pełen energii i entuzjazmu napewno zdobędzie dodatkową specjalność i powiększy szeregi wzorowych obrońców naszej Ojczyzny.

mat Bajorek

OJCZYŻNA WCZORAJ I DZIŚ

Ojczyzna... Jak dumnie i wzniosłe to słowo. Tyle wysiłku, ofiarności i poświęcenia, krwi i ofiar oddano w imię naszej Ojczyzny, w imię jej honoru i niepodległości. Tysiące najlepszych synów i córek narodu polskiego złożyły na przestrzeni całej historii naszego narodu swe życie w imię Ojczyzny i dla Ojczyzny. Naród polski od chwili swego powstania gorąco kochał swoje pola i lasy, rzeki i jeziora, miasta i wsie, swoją kulturę narodową, swój język. Masy ludowe zawsze szczerze i ofiarnie walczyły o postępowość, o rozkwit kraju ojczystego i narodu. A kiedy wrogowie zagrażali całości naszych granic, naszymu bytowi narodowemu, masy ludowe zawsze bohatercko walczyły przeciwko najeźdźcom i ciemności.

Dumni jesteśmy, że już w zaraniu powstania państwa polskiego, naród nasz walczył o ziemię zachodnie i nadbałtyckie, o całość ziem polskich przed najazdem Krzyżaków i Tatarów, przed potopem szwedzkim. Miłość mas ludowych do Ojczyzny w naszej przeszłości nie oznaczała jednak, że kochają one i gotowe są walczyć w obronie wszelkiego ustroju, jaki panował w ojczystym kraju. Przeciwnie, w warunkach, kiedy istnieje taki ustrój, gdzie panuje wyzysk człowieka przez człowieka, masy ludowe miłując kraj ojczysty, postępową kulturę i tradycje narodowe jednocześnie nienawidzą wyzyskiwaczy. A zatem patriotyzm mas ludowych w ustroju klasowym zawsze wiązały się z nienawiścią do ustroju

polityczno - społecznego, w którym żyje naród.

Nie była prawdziwą Ojczyzną dla ludu pracującego Polska przedwojenna. Nie była, gdyż ojczyste góry i lasy, rzeki i pola, węgiel i żelazo, fabryki, miasta i wsie należały nie do ludu polskiego, lecz do polskich i obcych kapitalistów, do obszarników. Nasz lud, nasza klasa robotnicza, nasi chłopcy miłując swój kraj ojczysty, nienawidzili równocześnie ustroju kapitalistycznego, nienawidzili polskich i obcych wyzyskiwaczy.

Swoją miłość Ojczyzny dowiódł lud polski swą bohaterką walką przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy. Lecz lud nasz zawsze pamiętał, że tylko Ojczyzna wolna od wyzyskiwaczy może być prawdziwie niepodległą Ojczyzną, tylko Ojczyzna wolna od wyzyskiwaczy może być matką dla ludu pracującego. Taką właśnie Ojczyznę ludzi pracy mamy dopiero dziś po raz pierwszy w historii naszego narodu.

Dziś nasza Ludowa Ojczyzna, to nasze ojczyste pola i lasy, góry i rzeki, nasz węgiel i żelazo, nasze porty, wsie i miasta, fabryki i spółdzielnie produkcyjne — wszystko to należy do ludu pracującego.

To nasza, ludzi pracy — gospodarka znajdująca się w rękach narodu.

To nasza postępową kulturę, którą tworzą, rozwijają i z której dóbr korzystają najszerze rzesze mas pracujących.

To nasz ustrój demokracji ludowej, ustrój budującego się socjalizmu.

Z pomocą agitatorom i kierownikom grup szkolenia politycznego

O OJCZYŻNIE

To nasze państwo ludowe i czołowa siła narodu — **Polska Zjednoczona Partia Robotnicza**, kierowniczką budowy nowego życia w naszym kraju.

BURŻUAŻJA BYŁA ZAWSZE PRZECIWI NARODOWI

Burżuazja polska, kapitaliści i obszarnicy przez cały okres swego panowania starali się sfalszować pojęcie Ojczyzny i patriotyzmu, ukryć ich istotną treść. Starali się onę wpoić w masy ludowe przekonanie, że skoro miłują kraj ojczysty, postępowe tradycje i kulturę narodu — to powinni miłość tę przenieść również i na klasy wyzyskujące, na ich państwo burżuazyjne; na ustrój kapitalistyczny, że powinni walczyć o interesy burżuazji rzekomo dla dobra Ojczyzny.

Burżuazja głosiła, że ponieważ wszystkie klasy społeczne żyją w wspólnym środowisku geograficznym, na wspólnym terytorium, posługują się wspólnym językiem — interesy ich są zgodne i że wobec tego nie należy prowadzić walki klasowej w imię dobra „ojczyzny“ i „wspólnych interesów“ burżuazji i mas ludowych.

Takie hasła i taką politykę prowadziła PPS będąca agenturą burżuazji w ruchu robotniczym. PPS i jej przywódcy, a zwłaszcza Piłsudski, głosili hasła pseudopatriotycznej wołające o walce o niepodległość.

W okresie pierwszej wojny

światowej burżuazja polska i jej partia — PPS wiązały się coraz ściślej z zaborcami, z imperializmem austro - niemieckim, starając się, by nie dopuścić do zromantowania przez masy ludowe imperialistycznego charakteru wojny. Rozpoczęły też zdecydowaną walkę z proletariatem rosyjskim.

W okresie rewolucji październikowej w Rosji, PPS w obliczu narastającej fali ruchu rewolucyjnego w naszym kraju pomaga burżuazji zdławić ruch robotniczy, rozpędzić **Rady Delegatów Robotniczych**, pomaga w doświadczeniu do władzy polskiemu faszystom.

W okresie okupacji hitlerowskiej burżuazja polska i PPS starają się hamować walkę narodu - wyzwolenca, prowadzoną przez **PPR**. Wysuwają teorię „dwóch wrogów“ łączą się z anglo - amerykańską siecią szpiegowską, współpracując z okupantem hitlerowskim.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej burżuazja polska kontynuuje swą antynarodową politykę, wiążąc się z imperializmem amerykańskim, usiłując nie dopuścić do zjednoczenia w wolnej niepodległej Polsce ruchu robotniczego, chce rozzerwać więzy łączące Polskę z ZSRR, zahamować nasz marsz do socjalizmu.

A więc widzimy, „tradycje“ burżuazji, która swą antynarodo-

Podnosimy poziom wyszkolenia strzeleckiego

Ostatnie strzelanie wykazało dalszy wzrost poziomu wyszkolenia strzeleckiego u naszych marynarzy. Mimo, że strzelanie to było trudniejsze od poprzednich, dało jednak lepsze wyniki. Jest to duża zasługa organizacji partyjnej i zetempowskiej, które prowadziły przed strzelaniem pracę wyjaśniającą z całym stanem osobowym pododdziału oraz zasługą sumiennego przykładania się marynarzy do szkolenia.

Już na kilka dni przed strzelaniem przystąpili do pracy agitatorzy. Mówili oni — **dążmy do osiągnięcia największej liczby celnych strzałów**.

„Każdy celny strzał — to dowód umiłowania Ludowej Ojczyzny”. — rzucili w odpowiedzi hasło nasi zetempowcy.

Strzelanie wypadło na bardzo dobrze. Było wielu kolegów którzy szczególnie wyróżnili się podczas strzelania jak np. mar. Ziemiak, mar. Dziędzic i inni. Mar. Dziędzic tak powiedział:

„Im lepiej będziemy wyszkoleni, im lepiej będziemy strzelać tym lepiej zabezpieczymy naszą Ludową Ojczyznę przed zakusami amerykańskich i angielskich imperialistów, tym skuteczniej odeprzemy ich napaść, gdyby się na nią ważyli.

Zetempowiec kol. Jagodziński miał wszystkie strzały celne.

Kol. Jagodziński — oświadczył: — **Usilną pracą nad opanowaniem umiejętności strzeleckich, techniki strzelania przyczynimy się do dalszego podniesienia naszych umiejętności żołnierskich.**

Dobrze służą Ludowej Ojczyźnie marynarze naszego pododdziału.

mar. Henryk Bonczol.

wą polityką doprowadziła do rozbiórów Polski.

PROLETARIAT ZAWSZE WALCZYŁ ZA OJCZYŻNIE I SZCZĘŚCIE NARODU

Zdradę interesów narodowych przez burżuazję nieustannie demaskowały rewolucyjne partie robotnicze. Proletariat polski, czołowa siła narodu, demaskuje pseudopatriotyzm burżuazji i przeciwstawia mu swój, proletariacki patriotyzm i internacjonalizm. Proletariat polski walczył o swoje klasowe interesy reprezentował interesy mas ludowych, walczył o rozwój i szczęście narodu. Proletariat polski przejął wszystkie tradycje walki o wolność społeczną i narodową.

Już pierwsza partia rewolucyjna polskiego proletariatu — **Wielki Proletariat**, wpała w polską klasę robotniczą ideą solidarności międzynarodowej, ideą wspólnej walki z proletariatem rosyjskim przeciwko wspólnemu wrogowi, nieugiętych walczyła z burżuazyjną ideologią nacjonalistyczną. Później zaś, gdy powstała partia nieugiętych rewolucjonistów — **Róży Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliuna Marchlewskiego** — **SDKPiL** znów zaostrza się walka.

SDKPiL walczył przeciwko zdradzie narodowej polskiej burżuazji i jej sojusznikom z zaborcami, wychowuje masy w duchu proletariackiego internacjonaliz-

Z życia organizacji zetempowskich

Zetempowcy wybrali nowy zarząd

Przed kilku dniami w naszej jednostce odbyło się zebranie sprawozdawcze - wyborcze organizacji zetempowskiej.

Jak przygotowaliśmy się do tego zebrania? — Otóż w poszczególnych kolach odbywały się zebrania, na których omawiano znaczenie podniesienia wyszkolenia bojowego i politycznego na wyższy poziom, wzmocnienia czujności rewolucyjnej oraz podkreślono jaką rolę spełnia zdrowa, bolszewicka krytyka i samokrytyka na zebraniu.

W toku przygotowań odbyło się zebranie przedwyborcze jednostki, poświęcone omówieniu przebiegu wyborów oraz jakie w związku z tym stoją przed nami zadania. W akcji przygotowawczej organizacja nasza korzystała z wszechstronnej pomocy partii i dowództwa.

Na zebraniu wyborczym referat sprawozdawczy wygłosił kol. Gotówka, w którym nakreślił pracę ustępującego zarządu oraz zadania jakie stoją w przyszłości.

W toku dyskusji kol. Bonczol omówił dotychczasowe błędy i braki kol. zarządu — między innymi, że mały nacisk kładliśmy na należyte wykorzystanie i popularyzację przodownictwa czego dowodem jest, iż nie wszyscy zetempowcy przodują w wyszkoleniu bojowym i politycz-

nym. Przede wszystkim sami musimy świecić przykładem — mówił kol. Bonczol — bo inaczej stanienie się gołostowni.

Celem lepszej popularyzacji i wymiany doświadczeń przodowników należy wykorzystać radiowęzeł i naszą gazetę „Na straży Wybrzeża”.

Dużym niedociągnięciem zarządu — mówił kol. Kwaśny — była słaba kontrola pracy kół. Nowy zarząd powinien zwrócić większą uwagę na to i na każde zebranie wysyłać swego przedstawiciela.

Wszystkie zadania — mówi kol. Sznek — powinniśmy wykonywać kolektywnie. Tym właśnie podniemy poziom ideologiczny i bojowy oraz osiągniemy dobre wyniki w inspekcji jesiennej. Należy także stale podnosić poziom sportu masowego poprzez który wyrabiamy naszą tężyznę fizyczną.

Zaś na członków nowego zarządu winniśmy wybrać bojowych zetempowców, którzy w pełni zasłużyli na zaufanie i dobrze pokierują pracą naszej organizacji.

W toku dalszej dyskusji wyciągnięto takie wnioski: opracowanie zadań poszczególnym członkom i kontrola ich wykonania. Pracować bardziej wśród mas. Podnieść po-

ziom wyszkolenia ideologicznego jednostki. Bez reszty realizować uchwały powzięte na zebraniach.

Dyskusję podsumował oficer Tazowski.

„Rokrocznie — mówił on — jednostka nasza szkoli ludzi oderwanych chwilowo od produkcji i właśnie jednostka nasza przy pomocy organizacji ZMP ma zrobić z nich przodowników wyszkolenia — bojowników socjalizmu.

Partia mówi nam, jak mamy kochać naszą Ojczyznę Ludową. W pracy naszej opieramy się na przykładach rewolucjonistów, a w ten sposób sumiennie kontynuować będziemy linię partii. Musimy walczyć o to, aby zetempowiec był przodownikiem i dobrze wyszkolonym żołnierzem. Uczymy ludzi kochać Ojczyznę, partię. Każdy z nas musi czuć się komunistą — bolszewikiem, by ojcom i braciom powiedzieć: „jestem dobrym synem naszej Ludowej Ojczyzny”.

Wszyscy zetempowcy jednostki ufają i są pewni, że nowo wybrany zarząd po zlikwidowaniu starych niedociągnięć, dobrze pokieruje pracą organizacyjną, bo historia naszej organizacji jest chlubną i na niej opierać się będziemy w dalszej pracy.

elew Stanisław Jaroszewicz

Nasze doświadczenia

Praca zespołu artystycznego w naszej jednostce

Czynnikami wielkiej wagi w wychowaniu u marynarzy świadomego przywiązania do swojego rodzaju broni umiędzących odczuć piękno morza i całej naszej Ojczyzny, są zajęcia świetlicowe, a w dużej mierze wieczorki artystyczne.

U nas w jednostce wiele uwagi poświęca się pracy zespołu artystycznego, który przejawia ożywioną działalność, dając często występy dla marynarzy i ludności cywilnej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje chór którego kierownikiem jest członek Rady Świetlicowej mat Bobowski. Z zespołu mat Bobowskiego dumna jest cała jednostka, ponieważ ma on poza sobą poważne osiągnięcia jak n.p. dwukrotne zajęcie drugiego miejsca na I i II festiwalu Marynarki Wojennej.

Obecnie zespół artystyczny przygotowuje się intensywnie do jesiennego przeglądu artystycznego, wiążąc to zagadnienie z konkretnymi zadaniami jednostki. Na posiedzeniu Rady Świetlicowej szeroko przedyskutowano dotychczasową pracę zespołu artystycznego i na bazie dyskusji opracowano plan pracy zespołu na najbliższy okres.

— Powinniśmy koleżdy, w tym okresie pracę artystyczną nastawić szczególnie na tematykę ludową — mówi mat Bobowski. Musimy pamiętać o tym, że nasz zespół z pewnością wyjedzie do spółdzielni produkcyjnej z występem.

— Zupełnie słusznie kol. Bobowski stawia to zagadnienie — zabiera głos mat Kwiatkowski. — Winniśmy w planie pracy zespołowej na bieżący okres uwzględ-

nić jak najwięcej pieśni i recytacji związanych tematycznie z pracą na roli i życiem chłopów w Polsce Ludowej.

— Dobrze byłoby przygotować jakiś obrazek sceniczny — radzi mat Tatar — znam sztukę p. t. „Gospodarz to ja”. Treść aktualna, mówiąca o przebudowie naszej wsi, napewno spodoba się wszystkim.

Ustalono dokładny plan pracy. Każdego nieomal dnia w godzinach wieczornych zespół chóralny ćwiczy piękne pieśni ludowe.

— „Podkóweczki dajcie ognia...” — śpiewają żywo marynarze. Chętnie każdy z nich po służbie spieszy na próbę chóru, bo wiedzą, że swoją pracą umilają służbę kolegom i pracę robotnikom i chłopom. Widzimy wśród śpiewających przodowników wyszkolenia st. mar. Misia, mar. Tomaszewskiego, naszego solistę mat Okla, Kurzawę, Kwiatkowskiego, mar. Piaseckiego, Zakrzewskiego i wielu innych.

Ponadto ćwiczy także intensywnie zespół recytatorski mat Tatar, zespół muzyczny mat Rysia, balet, którym kieruje ob. Mamorska.

Wspólnie z kołem Ligi Kobiet przygotowujemy obrazek sceniczny p. t. „Gospodarz to ja”

Dzięki wysiłkowi Rady Świetlicowej, i szerokiemu udziałowi naszych marynarzy, mamy możliwość oglądać często piękne imprezy artystyczne. Zespół nasz daje także często występy w okolicznych wsiach — pogłębiając więź jaka łączy nasze wojsko z ludem.

st. mar. Wiatr Jerzy

Zebranie sprawozdawcze pomogło nam usunąć braki

W „N”-tej jednostce zakończona została akcja sprawozdawczo - wyborcza.

Zebranie sprawozdawczo - wyborcze wykazało błędy takie, które na pozór zdawałyby się wcale nieszkodliwe, a jednak były one wielkim ciężarem dla organizacji, która ma zadanie być wiernym pomocnikiem dowódcy w wykonaniu zadań stojących przed jednostką.

Koleżdy zetempowcy zdając sobie sprawę z tego jak ważne znaczenie w usprawnieniu pracy posiada krytyka, ostro skrytykowali te zarządy kół, które za mało przejawiały aktywności w pra-

cy organizacyjnej, które nie realizowały planów pracy przez siebie ustalonych i nie realizowały wytycznych przysyłanych z zarządu jednostki.

Dyskusja, jaka wywiązała się po wygłoszeniu referatu sprawozdawczego, była przepojona krytyką i samokrytyką. Koleżdy wskazywali błędy i podawali fakty z których one wynikały.

Kol. Magierski podkreślił takie osiągnięcia, jak zmniejszenie w ostatnim okresie kar dyscyplinarnych, wzrost wyszkolenia politycznego, bojowego i fachowego.

Kol. Mościcki omówił nasze

dotychczasowe osiągnięcia w wychowaniu fizycznym podkreślając, że dziś powinniśmy zlikwidować pozostałe jeszcze niedociągnięcia, aby wszyscy marynarze zdali normy na odznakę SPO.

Pod koniec zebrania powzięto uchwałę, która stanie się wytyczną do dalszej pracy naszej organizacji. Uchwała mówi między innymi o podnoszeniu gotowości bojowej i wiedzy politycznej, o wzmoczenie czujności rewolucyjnej o tym, by jeszcze więcej niż dotychczas wzorować się na przykładach Armii i Floty Radzieckiej.

mat B. Zausiński

I PATRIOTYZMIE

mu i najściślejszego sojuszu z rewolucyjnym ruchem rosyjskim. SDKPiL będąc partią klasy robotniczej reprezentowała interesy Ojczyzny.

Sztandar proletariackiego internacjonalizmu i proletariackiego patriotyzmu przyjmuje od SDKPiL Komunistyczna Partia Polski, KPP prowadzi uporczywą walkę o Polskę prawdziwie niepodległą, o Polskę socjalistyczną. KPP jednoczy wszystkie siły patriotyczne do walki w obronie niepodległości, przeciwko zgnębnej polityce sanacji, kumającej się z faszyzmem niemieckim, pchającej kraj ku przepaści. KPP wzywa do zawarcia sojuszu z ZSRR, który zapewniłby Polsce bezpieczeństwo przed najazdem hitlerowskim. KPP-owcy dowiedli swego bezpośredniego patriotyzmu w walce przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu. Symbolem ich bohaterskiej walki, głębokiego miłowania Ojczyzny, jest Marian Buczek, długoletni więzień sanacji, który wylał kraty więzienia i poszedł walczyć przeciwko faszyzmu w szeregach Armii Czerwonej, który walczył przeciwko faszyzmu w obronie Ojczyzny.

Gdy nasz kraj został okupowany przez hitlerowców, na czele walki narodu polskiego o przeżycie okupanta i wyzwolenie społeczne stanęła stworzona przez byłych KPP-owców Polska Partia Robotnicza. Stanęła ona do bezkompromisowej walki o boku bo-

haterskiego Związku Radzieckiego, u boku Armii Radzieckiej. Bohaterskie, patriotyczne, internacjonalistyczne, rewolucyjne tradycje proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR przejęła nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która dokonała najbardziej patriotycznego dzieła w historii Polski. Zbudowała pierwszą w naszej historii Ojczyznę ludzi pracy.

PZPR urzeczywistniła marzenie najlepszych synów Polski, największych jej patriotów, tych, co życie swe oddali walce o taką Polskę, jaką dziś budujemy.

NASZ PEŁNY PATRIOTYZM W państwie naszym kształtuje się nowy patriotyzm, patriotyzm narodu, który po raz pierwszy znał szczęścia prawdziwej wolności. Patriotyzm socjalistyczny kształtujący się w naszym kraju powstaje w nierozdzielnej złączce z kształtowaniem się narodu socjalistycznego. Nasz socjalistyczny patriotyzm to miłość do naszego państwa budującego socjalizm, do naszego ustroju, do naszej partii. Nasz socjalistyczny patriotyzm oznacza ponadto nieubłaganą nienawiść do ustroju kapitalistycznego, do imperialistów, do podżegaczy wojennych. Patriotyzm socjalistyczny jest patriotyzmem pełnym, wszechogarniającym.

W naszym kraju człowiek pracy wie, że bogactwa naturalne, fabryki i zakłady przemysłowe

należą do narodu i jemu służą. Stąd też kształtuje się u nas socjalistyczny stosunek do pracy wszystkich ludzi pracy, którzy pragną swą codzienną pracą rozwijać i pomnażać bogactwa naszego narodu. Patriotyzm robotnika, chłopu i inteligenta pracującego w naszym kraju, patriotyzm ludzi, którzy są prawdziwymi gospodarzami swej Ojczyzny, którym bliskie i drogie jest wszystko, co dzieje się w Nowej Hucie, w Warszawie, w każdej wiosce, w każdej fabryce i szkole. Nasz patriotyzm jest zarazem patriotyzmem ludzi, którzy co dzień i co minutę tę swoją miłość Ojczyzny przetwarzają w czyn, w bohaterską pracę

I dlatego symbolem kształtującego się u nas patriotyzmu socjalistycznego jest dla nas Pstrowski i Sołdek oraz tysiące innych, którzy swój patriotyzm wyrażali i wyrażają w codziennej pracy dla dobra Ojczyzny.

Nasz patriotyzm — to patriotyzm narodu odnoszącego się szacunkiem do wszystkich i innych narodów, to przykład masom ludowym krajów kapitalistycznych, jak mają walczyć o szczęście Ojczyzny, o swą przyszłość.

Wreszcie cechą charakterystyczną naszego patriotyzmu jest to, że każdy, kto miłuje Polskę Ludową i pragnie budować szczęście naszego narodu, kto pragnie ocalić nasz kraj przed napaścią a-

merykańskich bandytów imperialistycznych — ten kocha Związek Radziecki, wielkiego sojusznika i przyjaciela wszystkich ludzi pracy na świecie. Nasz patriotyzm wzbogaca dumą z tego, co było w naszych dziejach postępowe, co służyło rozwojowi naszego narodu, jego kultury, co służyło całej ludzkości.

NASZE TRADYCJE

Bliskie nam są tradycje walk Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego. Szczycimy się pięknymi postaciami Dąbrowskiego, Kościuszki i Wróblewskiego, wszystkich tych, którzy walczyli za „wolność waszą i naszą”. Bliskie są nam postacie Kostki Napierskiego i wielu innych, którzy prowadzili z orężem w rękę chłopów do walki przeciwko szlachcie, nieludzką wyzyskującej chłopów.

Dumni jesteśmy, że nasz naród wydał Kopernika i Słowackiego, Marię Curie - Skłodowską i Mickiewicza i szereg innych uczonych, pisarzy i poetów, którzy torowali drogę postępowi, budzili naród nasz do walki o wolność, rozświatlili na świecie imię Polaka. Nade wszystko droży nam — wielcy przywódcy polskiej klasy robotniczej, którzy torowali drogę naszemu zwycięstwu — Waryński i Marchlewski, Róża Luksemburg i Dzierżyński, Buczek i Świerczewski oraz tysiące innych bojowników o socjalizm.

Dumni jesteśmy z wspaniałych tradycji bojowych I i II Armii Wojska Polskiego, czymy pamięć Kalinowskiego, Pazińskiego, Lucyny Herz i tylu innych, którzy złożyli życie w ofierze przyszłej socjalistycznej Ojczyźnie.

Nasze tradycje splatają się nierozdzielnie z dniem dzisiejszym, stanowiąc życiodajne źródło naszej dumy narodowej i naszego patriotyzmu. Nasz patriotyzm jest zarazem głęboką pogardą dla Branicznych i Kossakowskich, dla Piłsudskich, Becków i Śmigłych, Andersów i Raczkiewiczów, Mikolajczyków i Tatarów, którzy zaprzędali i zaprzędają, zdradzali i zdradzają nasz kraj ojczysty. Nasz patriotyzm łączy się z szacunkiem i sympatią dla wszystkich i zdradzących nasz kraj ojczysty. Nasz patriotyzm łączy się z szacunkiem i sympatią dla wszystkich i zdradzących nasz kraj ojczysty. Nasz patriotyzm łączy się z szacunkiem i sympatią dla wszystkich i zdradzących nasz kraj ojczysty.

BYĆ PATRIOTĄ — WIERNIE DOTRZYMYWAĆ SŁÓW PRZYSIĘGI

W duchu głębokiego patriotyzmu wychowuje się nasze Wojsko Ludowe, a w jego składzie Marynarka Wojenna — wierna straż granic Polski, pokoju i socjalistycznego budownictwa. Ucząc się od żołnierzy i marynarzy bratniej nam Armii i Floty Radzieckiej, ich bezgranicznej miłości do swej socjalistycznej Ojczyzny, my żołnierze i marynarze naszych Sił Zbrojnych swoim ofiarnym wysiłkiem wyszkoleniowym, wzmocnieniem dyscypliny i podniesieniem czujności rewolucyjnej — dajemy dowód swej miłości do naszej Ojczyzny, naszej władzy ludowej i partii, dowód patriotyzmu. Wzmocnijmy siłę Marynarki Wojennej, pogłębiajmy braterstwo broni z Flotą Radziecką, czujnie strzeż naszych granic morskich i pokoju światowego — oto obowiązek, który nakłada na nas marynarzy nasz patriotyzm, nasza Ojczyzna.

Pod znakiem zwycięstwa produkcyjnych obchodził naród radziecki Dzień Górnika

List górników do Józefa Stalina

MOSKWA. Uroczyste i radosze, w atmosferze dumy z osiągniętych sukcesów, obchodzili górnicy radzieccy, a wraz z nimi cały naród — Dzień Górnika.

Centralna Akademia, poświęcona Dniu Górnika odbyła się w Moskwie, w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

W Związku z Dniem Górnika, górnicy ZSRR wystosowali list do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina. List ten został omówiony i przyjęty na zebraniach robotników, inżynierów, techników i urzędników kopalń i przedsiębiorstw przemysłu węglowego ZSRR.

W liście tym, opublikowanym na łamach prasy radzieckiej, górnicy ZSRR zobowiązują się w ciągu 4 miesięcy, które pozostały do końca 1951 r. wydobyć ponad plan — 700 000 ton węgla i 200 000 ton węgla koksującego.

W dalszym ciągu listu górnicy

radzieccy zobowiązują się w oparciu o zastosowanie nowej techniki, dzięki zwiększeniu stopnia mechanizacji prac wydobywczych oraz dzięki nowoczesnym metodom organizacji produkcji, zwiększyć wydajność pracy, obniżyć koszty własne wydobycia, podnieść jakość

węgla i wzmoczyć tempo budowy nowych kopalń i mieszkań dla górników. W odpowiedzi na miłość i szacunek całego narodu — piszą do Stalina górnicy radzieccy — osiągniemy nowe sukcesy produkcyjne, damy tysiące ton węgla ponad plan.

Stary piec w hucie „Bobrek” unowocześniony przez zespół pracowników

KATOWICE. W hucie „Bobrek” od wielu lat pracował stary, niskowydajny, trudny w obsłudze piec, wymagający wieloosobowej załogi. Piec ten wymagał remontu. Zespół inżynierów i techników huty postanowił nie tylko wyremontować piec, ale również przebudować go i unowocześnić w oparciu o wzory radzieckie.

Ekipa konstruktorów przystąpiła do wykonania trudnego zadania. Dniem i nocą pracowali kolektywnie technicznie. Pracę, która normalnie trwałaby 2 lata, wykonano w ciągu 5 miesięcy. W dniu 4 lipca br. ruszył jeden z najnowocześniejszych

wielkich pieców w Polsce.

Dawniej cały proces załadunku pieca był wykonywany w hucie „Bobrek” ręcznie. Dziś po remoncie i przebudowie pieca robotnicy zatrudnieni przy załadunku rudy pracują teraz za znacznie mniejszym wysiłkiem fizycznym, a mimo to wydajniej.

Za zaprojektowanie i wykonanie mechanizacji załadunku wielkiego pieca huty „Bobrek” inżynierowie i technicy Władysław Węgrzyniak, Józef Żurawel, Jerzy Małek, Bohdan Januszkiewicz i Lech Nerlewski otrzymali nagrodę państwową III stopnia.

Anglo-amerykański spór o naftę w „strefie Omanu”

LONDYN. Omawiając amerykańsko - angielską walkę o naftę na Środkowym Wschodzie, dziennik „Daily Worker” pisze:

Na wybrzeżu Zatoki Perskiej dojrzeła nowy konflikt brytyjsko-amerykański. Koncerny angielskie i amerykańskie, przy poparciu swych rządów, prowadzą walkę w Londynie i Paryżu o źródła naftowe znajdujące się na pustynnym wybrzeżu Półwyspu Arabskiego w tzw. „Strefie Omanu”.

Jednocześnie — pisze „Daily Worker” — w Londynie toczą się rokowania pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, Emirem Feisalem, a rządem brytyjskim. Rząd Arabii Saudyjskiej, kontrolowany przez Amerykanów, domaga się rewizji granic strefy Omanu i uznania przez Anglię praw suwerennych Arabii nad 9 wyspami położonymi w tym rejonie.



Zdobywamy odznakę SPO

Ostatnio zdawaliśmy normy na odznakę SPO. Wyniki jasno wykazują, że wszyscy marynarze naszego pododdziału doskonale rozumieją zagadnienie masowości sportu. Dali też oni z siebie maksimum wysiłku, aby zdobyć normy określone regulaminem.

A oto wyniki:

Marszbieg na 10 000 m	
1 bosmanmat Felkel	39,24 min.
2 mat Tomczak	39,24 min.
3 st. mar. Żółtonos	39,40 min.

Bieg na 1 000 m

1 mat Tomczak	3,25 min.
2 st. mar. Grabski	3,27 min.
3 mat Łągiewski	3,28 min.
4 bosmat Felkel	3,42 min.

Bieg na 100 m

1 mat Orych	12,5 sek.
2 oficer Pomorski	12,7 sek.
3 bosmat Felkel	13,1 sek.

Skok na dal

1 oficer Kałużyński	4,60 m
2 mat Olkowski	4,60 m

3 oficer Adamiak	4,56 m
4 mat Łągiewski	4,50 m

Strzelanie z KBK na 100 m na 30 punktów możliwych uzyskali:

1 bosmat Zbrzeźniak	30 pkt.
2 oficer Krystin	29 pkt.
3 mat Marsz	29 pkt.
4 st. mar. Danielewski	29 pkt.
5 bosmat Brodniewicz	28 pkt.
6 st. mar. Krzemiński	28 pkt.

Rzut granatem

1 bosmat Zbrzeźniak	54 m
2 st. mar. Kopczyński	51 m
3 mat Białosik	48 m

Realizując hasło — „Każdy marynarz zdobywcą odznaki SPO” — mobilizujemy szerokie rzesze marynarskie do aktywnego udziału w życiu sportowym.

Dzięki opiece jaką otacza sportowców nasze dowództwo oraz organizacja partyjna i zetempowska wielu naszych kolegów szczyści się coraz lepszymi wynikami.

mat Szczepan Taraszczyk



Pomimo szykan ze strony policji Adenauera działającej na rozkaz imperialistów amerykańsko - angielskich, mieszkańcy Niemiec Zachodnich z wielkim entuzjazmem wzięli udział w głosowaniu ludowym za pokojem przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Leontjewowi podobał się Swiridow, człowiek inteligentny, o płomiennym, żywym charakterze. Znał każdego ze swych żołnierzy, był prosty w obęjściu, lecz wymagający, jeśli chodziło o porządek i dyscyplinę. Nie cierpiał próżniaków, a kanońców swych rozumiał jak nikt na świecie był zawodowym artylerzystą, ukończył artyleryjską akademię i gdy mówił o artylerii, wzrok jego płonął ogniem. Pułkownik z dumą mówił, że artyleria rosyjska sławna była zawsze ze swej potęgi, a w ciągu lat władzy radzieckiej rozrosła się i wzmocniła niezwykle. Swiridow znał na pamięć kaliber i nazwy dział wszystkich armii świata, godzinami mógł mówić o gatunkach stali, o wale ogniowym czy o wstrzelaniu się. Swiridow wyraził uznanie dla mocy „L-2”, cieszył się ze zdumiewających zalet tych dział, wskazał jednak na konieczność uproszczenia w kierowaniu ogniem i zwiększenia jego celności.

Leontjew cenił Swiridowa za jego prostotę, znajomość rzeczy i rozumne rady. Inżynier z kolei budził sympatię pułkownika dzięki swej skromności graniczącej nawet z pewną nieśmiałością. Liczył się zawsze ze zdaniem rozmówcy i gotów był wysłuchać słów krytyki czy też jakiejś nowej propozycji.

Swiridowowi podobało się, że konstruktor naradza się z artylerzystami, zachowuje się skromnie i „nie robi z siebie gentusa”.

Tak zaczęła się przyjaźń. Stopniowo zakres gawęd nocnych obu przyjaciół rozszerzał się coraz bardziej. Obaj wiele mówili o wojnie, o narodzie, który w czasie tej wojny wykazał zdumiewające zalety ducha i charakteru. Obaj podkreślali z głębokim przekonaniem, że bohaterstwo i wytrzymałość, wyróżniające zawsze rosyjskiego żołnierza, pogłębione obecnie przez świadomość celu, wzrosły jeszcze bardziej teraz, gdy żołnierze pewni są słuszności swej sprawy i swej wielkiej roli historycznej, teraz gdy mają oparcie we własnym, radzieckim rządzie. Widać w tym było wyraźnie wpływ wychowania radzieckiego.

L. SZEJNIN

Tajemnica wojskowa

Swiridow przytaczał Leontjewowi mnóstwo przykładów, kiedy to, zdawało się, najmniej nawet świadomi szeregowi wykazywali dokładne i głębokie zrozumienie rozgrywających się na arenie międzynarodowych wydarzeń, sensu wojny i obowiązków żołnierskich.

Lecz nie tylko w tym przejawiały się wybitne cechy nowej psychiki ludzi radzieckich. Znajdowała ona swój wyraz w niezłomnym optymizmie, mimo chwilowych trudności i porażek, w żelaznym prawie koleżeństwa i braterstwa. Rosjanie i Ukraińcy, Kozacy i Gruzini, Ormianie i Żydzi znajdujący się w jednym oddziale byli nie tylko przyjaciółmi, lecz tworzyli jedną, wielką, niepodzielną rodzinę.

Z kolei Leontjew opowiadał słuchającemu go o chwile Swiridowowi o ludziach radzieckich, których nowa psychika znalazła swój pełny wyraz w pracy dla dobra ojczyzny na zapleczu w dalekich kuznicach Uralu, w wielkich piecach Magnitki, w niezliczonych fabrykach dział, samolotów, odlewniach stali, fabrykach obrabiarek i czołgów. Opowiadał o ludziach pracujących dzień i noc bez wytchnienia, niekiedy w ciężkich bardzo warunkach. Mówił o tym, jak to olbrzymie przedsiębiorstwa ewakuowane na wschód kraju stawały do pracy na miejscu w fantastycznie krótkich terminach, obalając najśmielsze wyobrażenia o technicznych możliwościach. O tym, jak w czasie okrutnych mrozów syberyjskich pracownicy budowlani wznosili bez odroczenia ściany gmachów i montowali jeszcze dachy, gdy już brygady fabryczne wypuszczały pierwsze serie produkcji.

Surowe warunki wojny, niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad ojczyzną, trudność

ci i braki podniosły tylko zapal bojowy w narodzie, wzmogły jego patriotyzm.

Było już późno, gdy Leontjew skończył swe opowiadanie. Od jeziora ciągnęła wilgoć i wonią wydzielną przez wodę jodu, zmieszana z ciekawym, jak zapach narkotyku, aromatem lilii wodnych. Przed bliskim już świtem błady zwoła w dalekim niebie gwiazdy. Las otaczał wszystko wokół nieprzebytą ścianą, zagadkowy, zczarowany, jak w dziecięcej bajce. Rosa przedświt osiadła na butach.

Leontjew chciwie wchłaniał w siebie i zapamiętywał urok i bogactwo tej letniej leśnej nocy, pełnej spokoju i ciszy. Wszystko to — ludzie, o których mówił ze Swiridowem, i bezkres ziemi, i dalekie, drogie sercu niebo, i blade gwiazdy — zlewało się w duszy Leontjewa w jedno proste, czule i wielkie słowo — Ojczyzna.

10. PRZYBYCIE DELEGACJI

A czas płynął. Jakkolwiek Leontjew przywiązał się do Swiridowa i wszystkich artylerzystów brygady, w której przebywał, należało już myśleć o odjeździe. W czasie kiedy gościł tutaj, zgromadził bogaty materiał jako rezultat obserwacji działania „L-2”. Wyjaśnił się przy tym zarówno pozytywne jak i negatywne cechy nowego działa. Trzeba było teraz przejść jak najszybciej do udoskonalenia jego w warunkach fabrycznych i laboratoryjnych.

Poza tym pobyt na froncie stał się źródłem nowych pomysłów udoskonalających uzbrojenie samolotów. Wszystko to wymagało jednak odpowiednich warunków pracy.

Wynalazca zaczął przygotowywać się do odjazdu. Zebrał już wszystkie notatki, spakował swój niewielki bagaż, ale Swiridow namówił go, by pozostał jeszcze

15)

kilka dni. Leontjewowi trudno było odmówić pułkownikowi, nie bardzo mu się też chciało odjeżdżać. Zdecydował więc pozostać jeszcze dwa dni.

Teraz dopiero, przed samym odjazdem, Leontjew spostrzegł, że jest strzeżony. Okazało się, że Bachmietjew, towarzyszący mu w drodze z Moskwy, jest delegatem kontrwywiadu armii, zadaniem zaś jego jest strzeżenie Leontjewa w czasie pobytu na froncie.

— Odpowiadam za wasze życie i bezpieczeństwo, towarzyszu Leontjew — wyjaśnił Bachmietjew z uśmiechem. — Taki mam rozkaz.

Leontjew roześmiał się. Wydało mu się czymś dziwnym, że tu, w miejscu postoju wojsk radzieckich, wśród swoich, jest dla jakichś powodów strzeżony. Powiedział to wprost majorowi.

— Mam taki rozkaz — odparł Bachmietjew — a rozkaz to nie jest sprawa do dyskusji. Musi się go tylko wykonywać. Jeśli chcecie jednak wiedzieć, jakie jest moje zadanie osobiste, to uważam, że tego rodzaju środki ostrożności są słuszne. Prace wasze są tajemnicą wojskową, towarzyszu Leontjew. I strzec ich trzeba jak żrenicy oka w każdym warunkach, nawet w warunkach pokojowych. Poza tym wojna toczy się nie tylko w okopach i na polach bitew, nie tylko w powietrzu i na wodzie — toczy się również w gabinetach. Pamiętajcie słowa towarzysza Stalina o zdradzieckich metodach obcych wywiadów? Metody te powinien znać każdy człowiek radziecki.

Nazajutrz wieczorem pułkownik Swiridow przyszedł do Leontjewa i rzekł wesoło:

C. d. n.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wносить.